Rok VIII. Nr. 207. Sosnowiec, sobota 29 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Dru[illegible] Sosnowiec, [illegible]alna 1a [illegible]dakcji [illegible]istracji [illegible]arni 4-94 [illegible]owe [illegible]owice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Komuniści w Niemczech podnoszą głowy.

Krwawa salwa do szturmowców. — Aresztowania i obławy.

BERLIN, 28. 7. PAT. Z różnych miejscowości Rzeszy nadchodzą nowe wiadomości o starciach i aresztowaniach wśród komunistów.

W Süssen pod Stutgartem nie wyśledzeni sprawcy dali salwę do patrolu szturmowców. Ciężko rannego hitlerowca odwieziono do szpitala.

W Angermünde aresztowano i odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu kobietę, która w listach anonimowych występowała z pogróżkami przeciwko kilku przywódcom narodowo - socjalistycznym.

W lesie między Stolrzowicami a Miechowicami na G. Śląsku aresztowano podczas tajnego zebrania grupę komunistów, złożoną z 15 członków.

Podczas obławy w Neumünster aresztowano w jednej z fabryk 4 osoby, oskarżone o działalność antypaństwową. Zatrzymano również 3-ch rowerzystów, którzy oświadczyli, iż odbywają podróż z Paryża na kongres esperantystów w Sztokholmie.

Masowych aresztowań dokonano pozatem na terenie kraju związkowego Schaumburg - Lippe, konfiskując różne druki nielegalne m. in. broszurę pt. „Czego chcą narodowo-socjalistyczne organizacje zawodowe“ i numery „Rote Fahne“.

W Recklinghausen policja natrafiła na zakopany w ziemi skład broni i dokonała aresztowań wśród komunistów.

Antyżydowskie demonstracje arabów

TŁUM BIJE ŻYDÓW W BAGDADZIE.

JEROZOLIMA, 28.7 PAT. Z Bagdadu donoszą o demonstracjach antyżydowskich, jakie miały ostatnio miejsce.

W miejscowości Gadhamija, w pobliżu Bagdadu, tłum arabów złożony z 200 ludzi, niosąc transparenty z napisami antyżydowskiemi, ruszył ulicami, bijąc napotykanych po drodze żydów. W Bagdadzie zraniono nożem jednego przechodnia żyda.

Policja, która początkowo zachowywała się biernie, aresztowała kilku podżegaczy. Gmina żydowska w Bagdadzie wystosowała do władz z powodu ostatnich zajść, ostry protest, domagając się ukarania winnych.

Pierwszy „porywacz ludzi“

skazany na śmierć przez powieszenie.

NOWY JORK, 28. 7. Po raz pierwszy w historji Ameryki wydano wyrok śmierci za porwanie człowieka.

Wypadek ten miał miejsce w Kansaslake, w stanie Missouri. Pewien osobnik nazwiskiem Mc Gee porwał w maju bież. roku córkę urzędnika miejskiego Mc. Elroy, którą po 30-godzinnem więzieniu wypuszczono na wolność po złożeniu okupu 30.000 dolarów.

Sąd skazał bandytę na karę śmierci przez powieszenie.

ZJAZD PREZESÓW IZB SKARBOWYCH.

WARSZAWA, 28. 7. PAT. Pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego, w obecności wiceministra Rożnowskiego i przedstawicieli departamentów ministerjum skarbu odbył się zjazd prezesów izb skarbowych.

Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy uproszczenia prac izb skarbowych i usprawnienia akcji egzekucyjnej. Decyzje powzięte podczas zjazdu zostaną niebawem ogłoszone.

—:O:—

„POLONJA RESTITUTA“ NA PIERSIACH WĘGRÓW.

BUDAPESZT, 28. 7. PAT. Poseł Łepkowski wręczył komandorję „Polonja Restituta“ z gwiazdą redaktorowi naczelnemu „Pester Lloydu“ i senatorowi Józefowi Reszi, oraz komandorję „Polonja Restituta“ redaktorowi naczelnemu „Nemzet Ujsagu“ Władysławowi Toeh.

—oOo—

KWAWE WALKI W GÓRACH ATLASU.

CASABLANCA, 28. 7. PAT. Podczas ostatniej akcji tłumienia rozruchów w górach średniego Atlasu oddziały francuskie poniosły liczne straty w ludziach Padł m. in. porucznik Mangin, znany bohater wojny światowej, prócz niego zabitych zostało kilkunastu żołnierzy, a rannych 40.

DOLAR 6.60.

WARSZAWA, 28. 7. Zwyżka na prywatnym rynku dolarowym trwa.

Dziś nieliczne tranzakcje dolarowe doszły do skutku po 6.59, przy obliczeniu międzynarodowem po 6.56.

Bank Polski znów podniósł cenę skupowanych dolarów do 6.50.

Złoto i funt angielski — coraz tańsze.

Popołudniu dolar w obrotach prywatnych doszedł do 6.70 przy obliczeniu międzynarodowem 6.78.

Bank Polski zaczął płacić po 6.60

—:O:—

EKSPLOZJA GRANATU.

BUDAPESZT, 28. 7. PAT. W czasie ćwiczeń wojskowych w pobliżu Miskale eksplodował granat, zabijając 2 oficerów i ciężko raniąc 5 żołnierzy

—::O::—

TROPIKALNE UPAŁY W SOSNOWCU.

Wczorajszy dzień był naprawdę tropikalny, gdyż w Sosnowcu w południe temperatura w cieniu wynosiła +31.6 stopni, a w słońcu +44 stopnie.

Jest to najwyższa temperatura jaką zanotowano od wielu lat.

PIM przewiduje dalsze podwyższenie temperatury.

W Warszawie wczoraj temperatura wynosiła + 31 stopni w cieniu i 43 w słońcu.

Upiór z lasu z pod Piotrkowa

znowu dał znać o sobie.

Wielka obława na zjawę.

PIOTRKÓW, 28. 7. „Upiór“ lasów moszczenickich Iwan Szubin dał znów znać o sobie.

Wczoraj na skraju lasu trzej chłopcy, zbierający jagody, zauważyli pod jednem z drzew ślady świeżego kopania. Odgarnęli ziemię i znaleźli na niewielkiej głębokości zawiniątko, w którem znajdował się wielki rewolwer i dwa granaty ręczne.

Chłopcy chcieli broń zabrać z sobą, gdy nagle zauważyli zbliżającego się olbrzymiego człowieka w mundurze oficera armji carskiej. Dzieci porzuciły znalezione przedmioty i przerażone uciekły do wsi.

Wskutek doniesień ludności sprawą tajemniczego Szubina zainteresował się wojewódzki urząd śledczy w Łodzi.

Bada on szczegółowo zeznania 37-letniego telegrafisty ze stacji Moszczenica Jana Grochulskiego, któremu kilka dni temu „Iwan Szubin“ polecił zakupić dla siebie trzy nabożeństwa w najbliższym kościele prawosławnym.

Ponieważ chodzi tu nie o zabobonnego chłopa, czy dzieci lecz o człowieka inteligentnego, władze policyjne uwierzyły opowiadaniom telegrafisty i zdecydowały się zająć wyświetleniem tajemnicy upiora lasów moszczenickich.

W lasach przeprowadzona będzie wielka obława, która uwolnić ma mieszkańców okolicznych od ciągłego strachu przed „widmem“ w carskim mundurze

Tragiczna śmierć 12 chłopców

w falach wzburzonego Bałtyku.

KOWNO, 28. 7. W pobliżu Połągi zdarzył się tragiczny wypadek, który do głębi wstrząsnął całą ludnością wybrzeża.

O świcie udali się na wycieczkę na pełne morze, zwykłą łodzią, biwakujący nad brzegiem morza chłopcy z przysposobienia wojskowego w liczbie 12.

Popołudniu nad morzem rozszalała się silna burza, w obawie przeto o los wycieczkowiczów wydelegowano na morze patrolową łódź motorową na poszukiwanie zaginionych.

Łódź patrolowa powróciła jednak nad wieczorem, nie odnalazłszy ni chłopców, ni łodzi.

Dopiero dzisiaj w godzinach porannych fale morza wyrzuciły na brzeg, łódź rybacką, oraz zwłoki dwu chłopców.

Rodzice kilku z zaginionych chłopców, przybyli na brzeg — gdzie oczekują na brzegu na wyrzucenie przez fale pozostałych zwłok ofiar tragicznej wycieczki.

Strajk 70.000 robotników w przemyśle amerykańskim

NOWY JORK, 28. 7. PAT. Zaledwie w kilka godzin po zwróceniu się związków fabrykantów przemysłu jedwabniczego do sekretarza pracy, z prośbą o interwencję pomiędzy związkiem a federacją amerykańską robotników jedwabniczych, związki robotnicze ogłosiły strajk generalny w przemyśle jedwabniczym, który obejmie 70.000 robotników.

Z kraju i ze świata

WYKRADZIONO Z GROBU ZWŁOKI UCZESTNIKÓW NAPADU NA POCZTĘ.

LWÓW, 28.7. „Diło" i „Nowyj Czas" przyniosły wiadomość, że w poniedziałek w nocy z 24 na 25 bm.sprofanowany został grób na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim, w którym pochowane zostały zwłoki zastrzelonych podczas napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim członków OUN., studenta Jurka Berezińskiego i statystę teatralnego Staryka.

Przybyłe na miejsce organy bezpieczeństwa znalazły grób pusty. Powiadomiony o tym fakcie urząd wojewódzki wydał odpowiednie zarządzenia. Miejscowy starosta powiatowy Frączkowski przystąpił natychmiast do energicznego dochodzenia przez dokładną rewizję terenu cmentarnego.

Dochodzenie zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. W ciągu bowiem 24 godzin ciała zmarłych odnaleziono i w obecności starosty powiatowego, lekarza, dwuch przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, a to posła dr. Biłaka i p. Procyszyna, organów p. p., wydobyto z tego grobu, gdzie zwłoki zostały pochowane i zpowrotem złożone w poprzednim grobie.

Starosta powiatowy zarządził przytrzymanie miejscowego grabarza, pod którego opieką cmentarz pozostawał i sprawę skierował do prokuratury lwowskiej.

——:0:——

W ZATRUTEJ GAZAMI STUDNI ZNALAZŁY ŚMIERĆ 3 OSOBY.

WEJHEROWO, 28 17.. Przy pracach nad pogłębianiem studni rolnika Pierza w Moszczenicy, pow. chojnicki, zatrudniony był starszy chłopak Jan Kosiba ze swym bratem Władysławem. Studnia była już stara i od lat nieczyszczona.

Pierwszy w głąb studni opuścił się Jan Kosiba, gdy dłuższy czas nie dawał znaku życia, zaniepokojony rolnik Pierz osobiście spuścił się do studni i w połowie drogi spadł nieprzytomny w głąb.

Jak się później okazało, w studni znajdowały się gazy. które odurzyły chłopców, jak również rolnika Pierza.

Przy zachowaniu szeregu ostrożności, zwłoki ofiar tragicznego wypadku wydobyto na powierzchnię.

Wypadek wywołał w całej okolicy ogromne wrażenie.

——::O::——

UCIECZKA TRĘDOWATYCH W RUMUNJI WYWOŁAŁA PANIKĘ LUDNOŚCI.

BUKARESZT, 28.7. Z Fosrani donoszą ,iż z obozu trędowatych udało się zbiec siedmiu trędowatym, którzy udali się do pobliskiej wsi, gdzie na ich widok wybuchła wśród ludności wielka panika.

W przeciągu kilkunastu minut cała wieś opustoszała i dopiero po wypędzeniu trędowatych prze silny oddział żandarmerji i gruntownej dezynfekcji wszystkich mieszkań przerażeni mieszkańcy powrócili do swych domów.

——xOx——

NAPAD NA POLSKĄ APTEKĘ W DETROIT.

DETROIT, 28.7. Przed kilku dniami dokonali bandyci napadu na aptękę mieszczącą się przy ul. Van Dykę, stanowiącą własność polaka Stanisława Tembrowskiego.Bandyci oddali do Tembrowskiego szereg strzałów, raniąc go ciężko. Kule bandytów raniły również ciężko pomocnika aptekarskiego. Edwarda Kozłowskiego

Po zebraniu kasy i cennych środków farmaceutycznych, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Obie ofiary walczą ze śmiercią w szpitalu

Żywcem zakopany w stodole.

Potworna zbrodnia dwóch rzezimieszków.

Przy trakcie reduńskim w Wilnie dokonano zbrodni na osobie właściciela domu 41-letniego Karola Parwickiego.

Zbrodnię odkryto przypadkowo. Jeden z sąsiadów zajrzawszy nad ranem do mieszkania Parwickiego i nie zastawszy go tam, wszedł do stojącej tuż obok stodoły, gdzie Parwicki zwykł latem sypiać.

To, co tam zauważył, tak go przeraziło, że cofnął się na podwórko i nie mógł przez dłuższy czas wypowiedzieć słowa. Dopiero po chwili, gdy ochłonął z przerażenia, począł wzywać pomocy.

W rogu stodoły w naprędce zasypanej jamie leżały zwłoki Parwickiego z rozpłataną czaszką.

Gdy przybyła na miejsce policja, już pierwsze dochodzenia wskazały na to, że Parwickiego zabito w czasie snu kilku uderzeniami młotka. W pobliżu stodoły znaleziono ciężki młot kowalski ze śladami krwi. Ślady pozostawione przez zbrodniarzy wskazywały, że dokonano mordu rabunkowego.

Zabity uchodził za zamożnego człowieka, gdyż poza gospodarstwem rolnem trudnił się także kowalstwem, które przynosiło mu niezły dochód. Był poza tem człowiekiem znanym z oszczędności.

Na miejsce sprowadzono psa policyjnego, który z miejsca ruszył w stronę domu Jana i Marcina Suckielów.

Przeprowadzone dochodzenia dały rewelacyjne wyniki. Okazało się, Marcin Suckiel, robotnik, dobrawszy sobie spólnika w osobie znanego rzezimieszka Stanisława Paciutkiewicza, syna dozorcy przy ul. Zawalnej 28, dokonał potwornej zbrodni. — Suckiel będąc w dobrych stosunkach z Parwickim, od kilku tygodni sypiał z nim razem w stodole. Nocy krytycznej przyszedł również do Parwickiego na siano, a gdy ten zasnął, przywołał Paciutkiewicza i wespół z nim dokonał zbrodni.

Po krwawym czynie obaj zbrodniarze zakopali ofiarę w przygotowanym dole, a następnie Paciutkiewicz zbiegł. Suckiel pozostał w stodole i przez całą noc spał przy zwłokach swej ofiary.

Gdy około godziny 5-ej rano rozwidniło się, morderca wstał i zauważył rękę Parwickiego wystającą ze źle zasypanej jamy. Odkrycie to tak dalece przeraziło go, że zapominając o wszelkich środkach ostrożności, gnany panicznym strachem, jak nieprzytomny wybiegł ze stodoły, kierując się do domu. Ucieczkę zauważył przypadkowo sąsiad i gdy zbrodnię ujawniono, podzielił się swojemi spostrzeżeniami z policją.

Obdukacja zwłok wykazała, że denat zginął nie od ciosu, ale został uduszony ziemią. Bestjalscy bandyci zasypali żywcem swą ofiarę ziemią. Denat walcząc ze śmiercią usiłował się wygrzebać, ale zdołał wyswobodzić tylko jedną rękę Więcej nie starczyło mu sił.

Mordercy nie spodziewali się, że zbrodnia zostanie tak prędko ujawniona. tembardziej że było wiadomem powszechnie, że Parwicki miał w tych dniach wyjechać na wieś do swej dziesięcioletniej córeczki. W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Los chciał inaczej. Dalsze dochodzenia wykazały, że zbrodniarze zabrali denatowi około 100 zł.

Suckiel, który przyznał się do czynu jest zupełnie zrezygnowany i wie co go czeka. Dopytuje się tylko, czy w razie kary śmierci może liczyć wobec przyznania się do winy, na ułaskawienie. Potworny morderca, który z zimną krwią mordował śpiącego człowieka, z którym żył w dobrych stosunkach. drży na samą myśl, że zawiśnie na szubienicy.

Postępowanie przeciw modercom toczy się w trybie doraźnym.

MOTORYZACJA ARMJI AMERYKAŃSKIEJ.

Departament wojny przedłożył prez. Rooseveltowi projekt modernizacji kompletnej środków komunikacji dla armji, motoryzacji ich. W tym celu mają być zamówione dla piechoty i kawalerji motocykletki, automobile, traktory dla artylerji. specjalne auta dla mitraljez, oraz ma się odbyć całkowita wymiana znajdujących się dotychczas w użyciu automobilów na nowe wozy o innej konstrukcji. Program ten będzie wymagał jednorazowego wydatku w sumie 50 miljonów dolarów, które mają być zaczerpnięte z 3 miljardowego funduszu pracy przeznaczonego na roboty publiczne.

Skandal w świecie arystokratycznym

Handel testamentem miljonera.

W Poznańskiem wielkie wrażenie wywarła wiadomość o podjętych przed sądem staraniach o unieważnienie testamentu zmarłego bogacza wielkopolskiego, Augusta hr. Cieszkowskiego, syna głośnego filozofa.

O ile sąd orzeknie unieważnienie testamentu, wówczas poszkodowane będą m. in. liczne instytucje naukowe i filantropijne, na rzecz których zmarły ziemianin poczynił ogromne zapisy.

Między innemi istnieje jego legat półmiljonowy dla towarzystwa filozoficznego oraz jeszcze znaczniejszy na utworzenie wzorowego instytutu dla młodych rolników

Nieporozumienia o spuściznę po ś. p. hr. Cieszkowskim rozpoczęły się jeszcze za jego życia.

Wówczas to do łoża ciężko chorego zjechała jedna z jego kuzynek i poczęła go przekonywać. że dla uniknięcia kosztów podatkowych, powinien usynowić czterech młodzieńców. Chory arystokrata dał się nakłonić i adoptował syna projektodawczyni oraz trzech jakichś nieznanych mu zupełnie młodych ludzi. zarekomendowanych przez sprytną kuzynkę.

Drugi skandal wybuchł już po śmierci testatora, gdy okazało się że testament jego dziwnym trafem znalazł się w sądzie poznańskim, gdzie bez wiedzy rodziny i osób zainteresowanych, dokument ten unieważniono.

Nie koniec jednak na tem. Wyszło na jaw, że jacyś ludzie za drobne kwoty pieniężne odkupywali pretensje poszczególnych spadkobierców, którzy nie znając treści testamentu, chętnie zrzekali się swych praw za skromnem wynagrodzeniem.

Wreszcie, poszkodowani w ten sposób, przekonawszy się, że padli ofiarą sprytnego oszustwa, porozumieli się między sobą i powierzyli sprawę kilku wybitnym adwokatom warszawskim, którzy ze swej strony wystąpili z żądaniem unieważnienia testamentu zmarłego filantropa.

W aferę tę wmieszane są liczne wybitne osobistości z pośród arystokracji poznańskiej, że zaś chodzi o spadek miljonowy, nic dziwnego, iż sprawa cała budzi sensację w całej Wielkopolsce, a nawet i poza jej granicami.

Rękawiczki „Made in Germany"

spowodowały zdemolowanie sklepu.

W Londynie zdarzyła się historja najlepiej świadcząca o tem, do jakiego stopnia państwo Hitlera jest w chwili obecnej znienawidzone na całym świecie.

Zaczęło się to od pary rękawiczek. Rękawiczki te kupiła pewna kobieta w niewielkim sklepie wschodniej dzielnicy Londynu. Był to raczej ubogi sklepik żydowski. sprzedający torebki damskie i rękawiczki

Kobieta (zresztą także żydówka) przyniosła rękawiczki do domu i tu jedno z jej dzieci spostrzegło wewnątrz na podszewce napis „Made in Germany".

Po naradzie domowej kobieta wróciła z rękawiczkami do sklepu oświadczyła, że nie chce towaru niemieckiego i zażądała zwrotu pieniędzy. Właściciel sklepu odmówił.

Wówczas, kobieta wyszła przed sklep i potrząsając rękawiczkami, zaczęła opowiadać przechodniom całą historję.

Natychmiast zebrał się potężny tłum. Dzielnica, w której znajduje się sklepik, jest dzielnicą żydowską, więc agitacja kobiety padała na właściwy grunt.

Około 500 kobiet napadło na sklep, sprzedający niemiecki towar. Przerażony kupiec zatelefonował po policję, która wyzwoliła go z opresji, rozpędzając ludzi.

Ale na tem nie koniec historji. Na chodniku przed sklepem wypisano kredą olbrzymiemi literami:

Należy bojtować towary niemieckie!

Szczury zabijamy, bo są szkodnikami!

Trzeba działać na szkodę szatana Hitlera czynem, nie słowami!.

Prócz tego na obu rogach uliczki, przy której znajduje się sklep amatora niemieckich towarów, stoją przez cały dzień ludzie, którzy ostrzegają przed zakupami w tym sklepie. Nie ulega wątpliwości, że niefortunny kupiec będzie musiał zamknąć swój sklep.

Przenosiny ćwierć miljona mieszkańców

Zarząd hrabstwa Londynu (wielki Londyn)przystąpi do wykonania olbrzymiego planu opróżnienia zaniedbanych, brudnych dzielnic Londynu, t. zw. Slums, w Stepney, Green, Bethnal i Shoreditch. Przeniesieniu z tych dzielnic ulegnie zgórą 250.000 mieszkańców, którzy z antisanitarnych, zadymionych, zaśmieconych i przeludnionych dzielnic przeprowadzą się do nowych bloków mieszkalnych wybudowanych według wskazań nowoczesnej urbanistyki i higjeny Koszty wykonania tego planu sięgają ogromnej sumy 35 miljonów funtów.

Londyn skończył -- Roosevelt zaczyna.

Prezydent Roosevelt stara się być dobrym reżyserem.

Jednocześnie z zamknięciem konferencji gospodarczej w Londynie, w Stanach Zjednoczonych jakby pod różdżką czarodzitjską ma nastąpić pierwszy akt odbudowy gospodarczej.

Czy daty te zbiegły się przypadkowo, czy też stało się tak z wyrachowania, trudno powiedzieć, ale raczej należy przypuszczać, że prezydent Roosevelt świadomie dążył do tej zbieżności.

Ma to być demonstracja, która dowieść powinna wszystkim, że wysiłki europejskie w kierunku zwalczania kryzysu są nie nie warte.

Właśnie dlatego prezydent Stanów Zjednoczonych storpedował wielki sejm gospodarczy w Londynie, ponieważ miał własny planrekonstrukcji życia gospodarczego i właśnie dziś w dniu cichego zgonu konferencji puszcza w ruch swoją machinę.

Na całym świecie panuje wielkie zainteresowanie tem, co wyniknie z nowej kampanji Roosevelta. Depesze donoszą, że wielkie giełdy światowe, jak paryska londyjska, tokijska zamarły w oczekiwaniu na wyniki eksperymentów Roosevtlta w Paryżu nie dokonano onegdaj przed zamknięciem giełdy ani jednej tranzakcji

Akcja prezydenta Roosevelta otoczona jest oczywiście zwykłą huczną reklamą amerykańską: do Białego Domu płyną depesze z wyrazami uznania i poparcia: zebrało się ich w ciągu paru godzin z górą 20.000, zatarasowały linję telegraficzną!

Możnaby stąd wnosić, że całe społeczeństwo amerykańskie z entuzjazmem rzuciło się do wykonania planu swego prezydenta Ale tymczasem sceptyczni dziennikarze europejscy w chwili, gdy telegraf jest wolny od depesz do Białego Domu, kablują do Europy zupełnie inne wieści. Mówią, że sfery gospodarcze amerykańskie z niedowierzaniem patrzą na ów cudowny plan.

Plan ten jest prosty: ogłoszone ostatnia przez Federal Reserve Bank cyfry potwierdzają, że produkcja wzrosła, i że ceny podniosły się, natomiast stan zatrudnienia i stan zarobków znajdują się na najniższym poziomie Płace robotnicze wynoszą obecnie w Ameryce tylko 46 proc. poziomu, który osiągnęły w latach dobrej konjunktury 1926-27.

Z tego stanu rzeczy prezydent Roosevelt wysnuł wniosek praktyczny: kodeks pracy ustala tydzień pracy na 32 do 40 godzin a minimum płacy 35 centów za godzinę w stanach południowych a 45 centów — w północnych.

W rezultacie według koncepcji prezydenta 6 miljonów bezrobotnych ma znaleźć zatrudnienie Od dziś ma rozpocząć się ten proces.. Nie trzeba przytem zapomnieć, że Federacja Pracy oblicza ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 12 miljonów głów i że kodeks prezydenta Roosevelta ma charakter fakultatywny, a nie przymusowy.

Oto warunki, w których ma się odrodzić życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych, stwarzając drogowskaz dla Europy.

Z zapartym oddechem cały świat będzie czekać na wynik do świadczenia. Horoskopy, trzeba to stwierdzić, nie są dlań najlepsze.

Czy unja celna między Szwajcarją a Austrją?

Korespondent londyński dziennika wiedeńskiego „Neues Wiener Journal“ zamieścil artykuł o treści sensacyjnej, który wywołał duże wrażenie nietylko w Austrji, ale i w innych krajach posukcesyjnych. Można przypuścić, iż w toku obrad gospodarczej konferencji londyńskiej wyłonił się — ale zapewne w ramach komisji — i taki projekt. Z uwzględnieniem zastrzeżeń, co do realności poniższego projektu, można jednak uważać pojawienie się takiej hipotezy polityczno-gospodarczej jako syplomat chaosu, który panował w łonie nieudanej konferencji. Co pisze więc Neunes Wiener Journal? Otóż zaznacza na wstępie, że projekt unji celnej między Szwajcarją a Austrją miał jakoby licznych zwolenników, lecz trzymany był w sekrecie. Wynurzenia na temat powyższego projektu otrzymał korespondent N. W. J. od wybitnego przemysłowca szwajcarskiego, który tak motywował:

„Szwajcarja, której waluta posiada pokrycie złote w wysokości 120 proc., jest krajem najbardziej przywiązanym do parytetu złotego. Kryzys walutowy spowodowałby run na banki i krach podobny temu, jakiego areną były Niemcy i USA.“

„Najmniejsze wahania kursu franka szwajcarskiego wywołałyby pozatem znaczny wzrost ruchu narodowo - socjalistycznego, który jest energicznie popierany przez Niemców. Z r o z u m i a ł e więc jest w tych warunkach zainteresowanie się polityką austrjacką u nas oraz sympatja, jaką się żywi dla Austrji. Tryumf hitleryzmu w Austrji mógłby się odbić silnie na stosunkach w Szwajcarji. mógłby ew. spowodować rozkład państwa. Kantony włoskie optowałyby wówczas za Włochami, romańskie — za Francją. To też w pewnych kołach szwajcarskich uważa się okazanie pomocy Austrji za krok, leżący we własnym interesie Szwajcarji. Unja celna byłaby korzystna dla obu krajów“.

„Ewentualne objęcie tą Unją i Węgier mogłoby przyspieszyć konsolidację sytuacji w Europie środkowej i przyczyniłoby się znacznie do ożywienia działalności gospodarczej w krajach naddunajskich. Zdaniem mojem i innych przedstawicieli sfer gospodarczych, unja celna austro-szwajcarska byłaby bardzo pomyślnym krokiem w dziedzinie polityki międzynarodowej i lepszem wyjściem z sytuacji obecnej, niż restauracja Austro-Węgier lub wejście Austrji do bloku ekonomicznego Małej Ententy“.

„Sfery gospodarcze francuskie i angielskie ustosunkowałyby się przyjaźnie dla projektu w razie, gdyby się okazało, że projekt ten mógłby wyeliminować po urzeczywistnieniu go obecne komplikacje polityczne w Europie środkowej“.

Tyle „Neunes Wiener Journal“ i jego korespondent. Faktem jest, iż projekt ów, o ile istotnie był omawiany, pozostał w ukryciu i nie był dyskutowany coram publico. Ogłoszenie go w dzienniku wiedeńskim wywołało w odpowiedzi zajęcie stanowiska negatywnego przez prasę zainteresowanych państw Małej Ententy.

E. R.

LISTY MIŁOSNE NAPOLEONA. na licytacji w Londynie.

W Londynie odbyła się licytacja pamiątek po Napoleonie I pochodzących ze zbiorów lorda Roseberry.

Na licytacji najwyższą cenę osiągnęły listy Napoleona I do Józefiny Beauharnais.

Za 8 listów zapłacono 35 200 funtów szterl., (1.056.000 zł.). Kolekcję listów nabył powien antykwarjusz londyński.

O nabycie cennych pamiątek ubiegali się bezskutecznie Francuzi i Amerykanie.

Ostatni właściciel tych listów nabył je od pewnego polaka, który je otrzymał od służącego Józefiny. Ten zaś miał je — skarść po śmierci Józefiny.

List pożegnalny Napoleona do Marji Ludwiki z Elby, który nigdy nie doszedł do rąk adresatki ponieważ posłaniec nie mógł się dostać do niej, osiągnął cenę tysiąca funtów (30.000 zł.).

Część bibljoteki, zawierającej dzieła i przedmioty ze wspomnieniami po Napoleonie sprzedano za 13 tysięcy funtów (300.000 zł.)

Z kroniki kościelnej.

Z żywota św. Marty.

Święta Marta to jedna z najstarszych postaci Dziejów Biblijnych Marta i brat jej Łazarz należeli do pierwszych wyznawców nauki Chrystusa. Pochodząc z rodziny zamożnej i wybitniejszej, posiadali w Betanji dom, w którym Zbawiciel był częstym gościem. Jako gospodyni domu Marta słynęła z gościnności i opieki nad biednymi wędrowcami. Cnoty te wzmogły się w niej jeszcze więcej z chwilą poznania wzniosłej nauki Chrystusa.

Umiłowawszy Zbawiciela starała się zawsze ugościć Go jak najlepiej, ale przy całej swojej zapobiegliwości często zapominała przysłuchać się naukom boskiego Mistrza Dlatego też napominał ją Chrystus, ażeby przy zajęciach domowych i troskach gospodarskich pamiętała też i o Bogu. Marta słuchała tych przestróg Jezusa w pokorze i nieraz ustawiwszy na stole potrawy, usiadła u nóg Chrystusa aby przysłuchać się jego naukom. Nauki te padły na dobry grunt, co okazało się przy wskrzeszeniu jej brata Łazarza.

Krótko przed śmiercią Chrystusa Łazarz zachorował ciężko i zanim Marta mogła przywołać Zbawiciela, wyzionął ducha. Dopiero po kilku dniach nadszedł Chrystus, którego Marta powitała temi słowy: „Panie, gdybyś był tutaj, nie byłby mój brat umarł. Ale wiem, że i tak Bóg Ci da czego zapragniesz. Następnie wobec wszystkich wyznała Marta swą wiarę w Chrystusa, jako w Syna Boga żywego.

Wtedy Chrystus udał się w otoczeniu do grobu Łazarza, kazał odwalić kamień i zawołał donośnym głosem, „Łazarzu powstań“! I powstał umarły cały obwin. w chusty, powstał ku wielkiej radości swoich sióstr Marty i Magdaleny i żył jeszcze blisko 30 lat. Do jego zmartwychwstania przyczyniła się w dużej mierze ogromna wiara Marty w boską moc Zbaiwciela.

O dalszych losach Marty niewiele nie opowiada Pismo święte. Według podania ta wierna służebnica Chrystusa miała jeszcze po śmierci Mistrza żyć około trzydziestu lat, przepędzając czas na pokucie, modlitwie i rozmyślaniu.Cudem odnalezione jej zwłoki złożone są w Taraskonie. Głowa spoczywa w grubo pozłacanej puszce.

———)O(———

NA CO WOLNO POLOWAĆ W SIERPNIU

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w sierpniu wolno polować na następującą zwierzyne i ptactwo: sarny — kozły, cietrzewie — koguty (od 16 sierpnia), cietrzewie — kury w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (od 16), jarząbki i pardwy (od 16), słonki (od 16), zatałjony, dzikie kaczory, dzikie kaczki, oraz inne ptactwo wodne błotne, dzikie gołębie (od 16), drozdy (od 16), kwiczoły (od 16), paszkoty (od 16), dzikie łabędzie gęsi, ptaki krukowate i drapieżne (od 16). dziki.

——oOo——

65.906 PASAŻERÓW POCIĄGÓW POPULARNYCH W CZERWCU.

Liczba podróżnych, korzystających z przejazdów pociągami popularnemi, wynosiła w czerwcu 65.906 osób. Przeciętnie na 1 pociąg popularny przypada 757 podróżnych.

Z pociągów popularnych w dyrekcji warszawskiej skorzystało 16.778 osób, w krakowskiej — 16.142, w lwowskiej — 9.832, w katowickiej — 8.095. W pozostałych dyrekcjach frekwencja na pociągach popularnych wynosiła 2 do 4.000 osób.

——:O:——

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TECHNIKI OGRZEWALNEJ.

Odbędzie się w Paryżu w październiku rb. od 9 do 15. Kongres ten będzie trzecim z rzędu; obrady toczyć się będą w sześciu sekcjach ,a jednocześnie z kongresem odbędzie się w salach Conservatoire National des Arts et Metiers wystawa odnośna. W kongresie i w wystawie bierze udział szereg delegacyj z różnych państw.

Rząd nie pozwoli skrzywdzić robotników w Zagłębiu.

Po konferencji przedstawicieli rady zjazdu i związków górniczych w min. opieki społ.

Onegdaj odbyła się w Warszawie, w ministerjum opieki społecznej konferencja z przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych i przedstawicielami związków górniczych z Zagłębia.

Konferencje odbyły się oddzielnie.

'Najpierw wywodzili swe żale i utyskiwania przemysłowcy, poczem wysłuchane zostały opinje delegatów związków górniczych o 15 proc. obniżce płac i ewentualnej umowie zbiorowej.

Z ramienia ZZZ w konferencji wziął udział poseł Konieczko, który przerwał urlop kuracyjny, w imieniu C. Z. G. p. Angier i dwaj delegaci. Reprezentowana także była „Polska", choć właściwie jej delegaci winni raczej zasiadać na konferencji z przemysłowcami, znaną jest bowiem rola tej organizacji w ostatniej obniżce płac.

Stanowisko rządu w sprawie 15 proc. obniżki płac jest niezmiernie trudne 63 proc. bowiem robotników, według posiadanych danych, podpisało w Zagłębiu zgodę na tę obniżkę

Inspektor Klott wskazał nawet, że jednymi z pierwszych byli robotnicy, należący do C. Z. G na „Saturnie", a który to związek ucieka się obecnie pod opiekuńcze skrzydła rządu.

Rząd dołoży wszelkich starań, aby sprawę obniżek i nowej umowy zbiorowej załatwić jaknajszybciej, nie może bowiem istnieć stan bezumowny, gdyż wprowadza to chaos i niepewność i robotnik słusznie może przypuszczać, że za parę tygodni znów się stanie ofiarą wilczych apetytów przemysłowców.

Poseł Konieczko w związku z tem zaproponował, aby zatarg w Zagłębiu rozstrzygnął arbitraż rządowy, gdyby nie doszło do zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja nie dała konkretnych rezultatów.

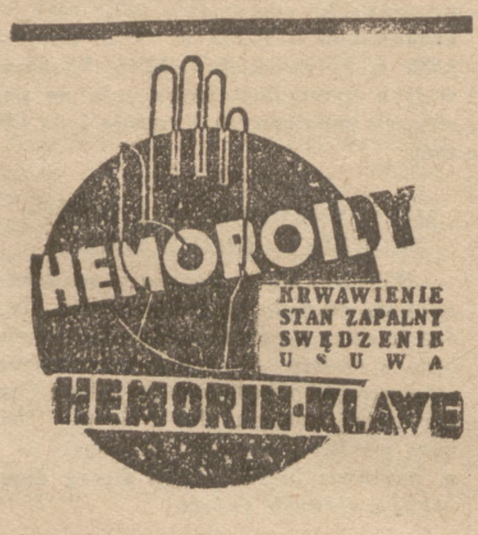
Wiceminister Duch przestrzegł jeszcze niektórych delegatów przed demagogją na miejscu, tj. w Zagłębiu, gdyż delegaci ci co innego mówią w Warszawie, a co innego robotnikom.

'Następna konferencja w tych sprawach odbędzie się we wtorek, 1 sierpnia w Warszawie.

Do tego czasu przemysłowcy mają się namyśleć, czy zgodzą się na umowy zbiorowe, czy też rozstrzygnie arbitraż rządowy.

* * *

Rada okręgowa Z.Z.Z. wzywa wszystkich prezesów i mężów zaufania na konferencję w niedzielę o godz. 10 rano, w sali „Kuźnicy", Warszawska 22 w Sosnowcu — celem wysłuchania sprawozdania z ostatniej konferencji w Warszawie i zajęcia stanowiska na przyszłość.



Marszałek Piłsudski w Częstochowie.

O ile w ostatniej chwili nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, Częstochowa w dniu 17 września będzie mieć szczęście gościć w swoich murach największego z żyjącego pokolenia polaków marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości częstochowskie ku uczczeniu rocznicy wiekopomnego wydarzenia dziejowego które decydująco zaważyło na losach Europy, stanowić będą jeden z najdonioślejszych momentów ogólno — krajowego obchodu.

W dniu 17 września na Jasnej Górze ma się odbyć podniosła uroczystość wręczenia przez oo. Paulinów historycznej szabli Żółkiewskiego marszałkowi Piłsudskiemu, jako spadkobiercy w prostej linji wielkiego wodza Polski przedrozbiorowej.

Następnie przed Szczytem odbędzie się nabożeństwo z kazaniem J. E. ks. biskupa Gawliny i defilada wojska na placu jasnogórskim przed marszałkiem Piłsudskim.

W dniu 2 sierpnia do Warszawy uda się delegacja w osobach przeora Jasnej Góry o. Dominika Zieńkowskiego i wicekomisarza Częstochowy Madeyskiego. Delegacja złoży wizytę marszałkowi Piłsudskiemu i zwróci się do Niego z prośbą o zaszczycenie swoją obecnością obchodu ku czci wielkiego królewskiego wodza.

Potworne morderstwo w lesie pod Wojkowicami Kościelnemi.

B. sprzedawca gazet padł ofiarą zabójstwa

Ohydne morderstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą, dokonane zostało onegdaj w gdzinach popołudniowych w lesie obok wsi Gołąszka pod Wojkowicami Kościelnemi.

Ofiarą mordu padł mieszkaniec Płasków pod Czeladzią, 17-letni Stanisław Kozłowski, b. sprzedawca gazet zagłębiowskich, ostatnio zaś trudnił się handlem drobiu.

Zwłoki Kozłowskiego znaleziono na ścieżce, prowadzącej w głąb lasu z poderżniętem gardłem, a głowa pławiła się we krwi.

Koszula i częściowo marynarka była mocno poszarpana, co dowodzi, że Kozłowski przed śmiercią stoczył z mordercą rozpaczliwą walkę.

Morderstwo, prawdopodobnie zostało dokonane na tle zemsty, ponieważ sprawca mordu, oprócz roweru na którym zbiegł nic więcej nie zrabował, pomimo, że zamordowany posiadał przy sobie pieniądze i towar.

Trudno w obecnej chwili wskazać mordercę, aczkolwiek policja ma już szereg podejrzeń i przystąpi do aresztowania sprawcy, z chwilą ukończenia pierwiastkowego śledztwa.

Para sprytnych aferzystów z Częstochowy aresztowana w Sosnowcu.

Głośna była przed kilku tygodniami wielka afera małżonków, Karola i Aleksandry Grochowskich, którzy przez 2 lata grasowali w Częstochowie, naciągając naiwnych na „aparaty wydobywania z ziemi złota", „płyn samopiorący", „pułapki na złodziei" i t. p. Ofiarą niezwykle sprytnych oszustów padło ponad 100 osób, wśród których znalazło się również wielu ludzi inteligentnych, jak np. pewien profesor gimnazjum częstochowskiego.

Oszuści, czując, że grunt pali im się pod nogami, zbiegli na kilka godzin przed wkroczeniem policji do ich „biura", mieszczącego się przy ul. Ogrodowej 14-16. Po kiku dniach wypłynęli oni w Sosnowcu. Tam natknął się na Grochowskiego jeden z poszkodowanych, oszust na widok jednej ze swych ofiar rzucił się do ucieczki i zniknął w bramie jednego z domów przy ul. Piłsudskiego. Powiadomiona policja sosnowiecka wszczęła poszukiwania za aferzystą i jego godną żoną, jednak bezskutecznie. Wpadli oni jakby kamień w wodę.

Onegdaj para sprytnych aferzystów wpadła wreszcie w ręce policji Do Sosnowca przybył z Częstochowy p. B., jeden z poszkodowanych przez oszukańczą parę. P. B. dowiedział się, iż Grochowscy przebywają obecnie w Sosnowcu, gdzie już zdążyli oszukać kilkadziesiąt osób. Postanowił on na własną rękę wszcząć poszukiwania. Szczęście dopisało mu. Odkrył kryjówkę aferzystów. — O swem odkryciu powiadomił niezwłocznie policję, która udała się pod wskazany adres i Grochowskich zatrzymała. Sprowadzono ich do wydziału śledczego, gdzie dotąd przebywają. Po zakończeniu śledztwa w Sosnowcu, Grochowscy przewiezieni zostaną do Częstochowy, gdzie odpowiadać będą za swoje liczne sprawki.

Warto zaznaczyć, że Grochowski był na początku przewrotu w Rosji komisarzem bolszewickim dla spraw rekwizycji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 29 Sobota	Dziś: Marty P. Jutro: Julitty i Dom. Wschód słońca: 4.7 Zachód słońca: 19.33

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 29 lipca.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor 12.35. Muzyka jazzowa. 12.55. Dz. połudn 14.55 Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30. Płyty. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35. Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Koncert muz. lekkiej. 21.05. Dz. wiecz 21.15. Wiad. roln. 21.30. Koncert muz. polskiej 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 29 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30. Skrzynka pocztowa. dla dzieci. 17.00. Tr. z Warsz. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35. Płyty. 19.05 Recytacje autorskie. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.15. Program na dz. nast. 21.30 Koncert muzyki polskiej z Warsz. 22.00. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Niedziela, 30 lipca.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo z Wilna. 10.45. Płyty. 11.00. Tr. Salzburga. 13.00. Program na dz. bież. 13.05. Kom. meteor. 13.10. Muzyka. 14.00. Rozkład zajęć gospodyni wiejskiej. 14.15. Kom. roln. 14.20. Płyty. 14.45 Słuch. prawnicze. 15.05. Muzyka lekka. 16.00. Radjotygodnik dla mł. 16.15. Tr. ze Lwowa. 16.30. Tr. Koncertu popul. 17.00. Znaczenie światła i słońca dla zdrowia robotników. 17.15. Tr. ze Lwowa. 18.00. Piosenki w wyk. chóru Dana. 18.35. Program na dz. nast. 18.40 Rozmaitości. 19.00. Słuch. z Wilna 19.40 Skrzynka poczt. 20.00. Koncert popul. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Tr. ze Lwowa. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.40. Kom. meteor i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Mianowanie członków i zastępców rady związku ZUPU.** Naczelnik wydziału w ministerjum opieki społecznej p. Józef Zagrodzki powołany został na stanowisko członka rady związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. Zastępcą nacz. Zagrodzkiego w radzie mianowany został radca prawny ministerjum p. Stanisław Jankowski.

Ponadto zastępcą członka rady mianowany został dr. Aleksander Weryho naczelnik wydziału w państwowym urzędzie kontroli ubezpieczeń.

—:0:—

Z KIELC.

(k) **Wzrost ilości sadów w woj. kieleckim.** Wskutek przychylnych warunków i odpowiednich terenów dla sadownictwa i warzywnictwa wzrosła znacznie ilość sadów w woj. kieleckim.

W okresie czasu od 1929 r. do 1933 r. przy pomocy organizacyj rolniczych założono 3173 sadów na przestrzeni 702 ha, gdzie wysadzono 189453 drzewek i 69559 krzewów. Sady te obecnie przechodzą pod opiekę kieleckiej izby rolniczej.

(k) **W bieliźnie uciekła z płonącego domu.** We wsi Cisów, pow. kieleckiego, w zagrodzie Malinowskiej Zofji wybuchł pożar, który zniszczył nowy dom drewniany, 2 chlewiki i sprzęty domowe.

W czasie pożaru Malinowska wraz z dziećmi zdążyła jedynie wyjść cało z życiem tylko w bieliźnie. Straty wynoszą 2800 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

(k) **Wybory do rady izby rolniczej.** W okręgu kieleckiej izby rolniczej do końca czerwca przeprowadzono wybory do rady izby, w wyniku których wchodzi do rady 34 osoby poza 13 radcami, których zamianuje p. minister rolnictwa i reform rolnych.

Z pośród wybranych radców większość stanowią przedstawiciele drobnego rolnictwa.

Pierwsze posiedzenie rady izby odbędzie się w Kielcach w dniu 30 sierpnia. Na zebraniu tem uchwalony będzie budżet, oraz wybrany zarząd izby. Ponadto wyłonione będą komisje specjalne.

(k) **Włamanie do hali maszyn.** Gołębiowski Aba, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 14, zameldował że ub. nocy złodziej dostał się przez parkan na plac cegielni, położonej obok fabryki „Ludwików", a następnie do wnętrza, gdzie mieści się motor, skradł mu z maszyny 2 pasy pociągowe długości 2 metrów, wart. 500 zł.

(k) **Kradzieże.** Siadul Władysław, zam. w Kielcach pzzy ul. Piekoszowskiej 25 — zameldował że w nocy złodziej zapomocą ukręcenia kłódki dostał sę do jego drwalki, skąd skradł 8 gęsi, wart. 32 zł.

——:O:——

Z SOSNOWCA.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SPRAWIE FABRYKI DEICHSLA.

Wczoraj odbyła się konferencja w inspektoracje pracy w sprawie wypowiedzenia pracy wszystkim robotnikom w firmie Deichsel w Sosnowcu. Konferencja ta została zwołana z inicjatywy Z. Z. Z. i wzięli w niej udział poseł Konieczko, prezes Rogacki, sekretarz okręgowy Zaborowski i delegaci robotniczy Z. Z. Z. Po konferencji przedstawiciel firmy wycofał wniosek o wypowiedzeniu robotnikom. Następna konferencja odbędzie się przed 15 sierpnia.

——(o)——

(s) **Wycieczka strzeleckiego tow. sp. „Strzała".** Strzeleckie tow. sport. „Strzała" urządza w dniu 6 sierpnia br. krajoznawczą wycieczkę do źródeł u Złotego Potoka.

Przejazd własnemi autami, koszty wyniosą w obydwie strony zł. 2.50.

Zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia p. St. Musiał ul. Narutowicza róg Kaliskiej (sklep).

(s) **Trzy karty i skradziony zegarek.** Stanisława Gałkowska, zam. w Sosnowcu przy ul. Podjazdowej 4, zatrzymała się przechodząc ulicą przy „ruchomem Monte Carlo", zwabiona chęcią wygranej.

Skorzystał z tego jakiś hultaj i skradł jej zegarek damski wartości 25 zł.

(s) **Krzyczący podarunek.** Nieznany chłopczyk na progu sklepu Romana Górskiego, przy ul. Piłsudskiego 42, zostawił koszyk, w którym było dziecko płci żeńskiej, w wieku około jednego miesiąca.

Chłopczyk cichaczem pozostawiwszy koszyczek, zbiegł.

——:O:——

Z BĘDZINA

POPISY ZŁODZIEI ZAGŁĘBIOWSKICH.

Do mieszkania Berka Pika, zam. przy ul. Kołłątaja 27 w Będzinie włamali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli biżuterję, garderobę i 130 zł. gotówką. Wartość skradzionych rzeczy wraz z gotówką p. Berek oblicza na 1730 zł..

Tej samej nocy złodzieje złożyli „wizytę" Moszkowi Hercbergowi, właścicielowi zakładu fryzjerskiego przy ul. Piłsudskiego 14 i skradli różne narzędzia fryzjerskie, łącznej wartości 90 zł.

Dokonano również kradzieży kur z komórki, należącej do Moniki Podrazy zam. w Łagiszy. Wartość skradzionych kur obliczono na 27 zł.

P. Feliks Sekuła, zam. w Bobrownikach zameldował również policji, że w tajemniczy sposób skradziono mu z szuflady 80 zł.

Czerwony kur w Zagłębiu.

Dwa groźne pożary.

W Myszkowie spłonął tartak — W Rogożniku spaliło się kilka domów.

Wczoraj po północy w tartaku „Praca" w Myszkowie wybuchł pożar, który z nadzwyczajną szybkością objął zabudowania tartaku, a mianowicie kotłownie i gatrownię.

Do pożaru przybyło poza strażami miejscowemi kilka straży z okolicznych wsi, jednakże mimo energicznej akcji ratowniczej, ogień strawił dachy zabudowań i urządzenia. Po ugaszeniu pożaru pozostały tylko sterczące mury.

Straty obliczają właściciele na sumę około 60.000 zł. Tartak ubezpieczony był na sumę zł. 43.400.

Przyczyna pożaru narazie ustalona nie została.

• • •

Wczoraj o godz. 10-ej rano, w zabudowaniach, należących do rodziny **Ferdynów** w Rogożniku powstał pożar, który niebawem, wskutek sprzyjającego wiatru przeniósł się również na zagrodę **Józefa Rabsztyna.**

Pomimo energicznej akcji ratowniczej ogień wyrządził duże straty, spłonęły bowiem: dom drewniany własność Franciszka Ferdyna dalej stodoła, własności Andrzeja Ferdyna i J. Rabsztyna dom murowany.

Pozatem ogień strawił doszczętnie dach kryty słomą, należący do Stanisława Ferdyna.

Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyny powstania pożaru narazie nie ustalono.

Ogień wybuchł w chwili, gdy domownicy zajęci byli żniwami w polu.

Ogólne straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Tajna gorzelnia pod bokiem policji

SKRUSZONY PRZESTĘPCA WRÓCIŁ Z ZAGRANICY I OSIADŁ ZA KRATKAMI...

Funkcjonarjuszom policji oraz kontroli skarbowej w Pilicy w powiecie olkuskim, udało się wpaść na trop prowadzonej na wielką salę tajnej gorzelni spirytusu. Wykrycie tej gorzelni było nielada sensacją, gdyż dom, w którym mieściła się gorzelnia, *należący do znanego kupca Abrama Lewenberga, znajduje się w rynku tuż pod bokiem policji i władz skarbowych.*

Dom Lewenberga otoczono, okazało się jednak, iż Lewenberg wyczuwszy sytuację, zbiegł i nazajutrz był już w Belgji, pozostawiając dom i rodzinę na łasce losu.

Od tego czasu minął rok, kiedy w sądzie okręgowym w Sosnowcu zjawił się wynędzniały i schorzały starszy człowiek. Był to Lewenberg. Snać nie posłużyła mu zagranica, skoro wrócił do kraju i z rezygnacją pozwolił się aresztować.

Obecnie w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces przeciwko niemu i jego rodzinie. Lewenberg pozostaje w więzieniu, gdzie oczekuje go surowa kara za wyrządzone skarbowi państwa straty, które są olbrzymie, lecz zabezpieczone na majątku Lewenberga na sumę pół milj. złotych.

„Braterski" pocałunek

przyczyną krwawej bójki.

Na jednej z ulic w Łagiszy rozegrała się krwawa scena, której przyczyną był... braterski pocałunek.

Dnia 30 marca br. mieszkaniec Łagiszy **Stanisław Całka** został powiadomiony, że szwagier jego **St. Drożdż** leży w polu w stanie nieco podchmielonym. Po Drożdża na wskazane miejsce udała się jego żona i p. Całka. Kiedy wracali do domu Drożdż, chwiejąc się na nożętach podszedł do wiozącego nawóz **Ignacego Zarychty** i począł go obsypywać pocałunkami, a następnie wszczął z nim bójkę Na pomoc Zarychcie przybiegli jego bracia Piotr i Stefan, którzy przynieśli z sobą łopatę i widły.

Nastąpiła regularna bójka. Całka otrzymał 4 ciosy nożem w rękę i w plecy, Drożdżowej zaś przebito nogę widłami. Bójkę przerwała dopiero policja.

Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi głównego sprawcę pobicia, **Ignacego Zarychtę** skazał na 6 mies. więzienia i 20 zł. opłat sądowych, zawieszając mu wykonanie tej kary na przeciąg 2 lat, braci zaś jego Piotra i Stefana sąd uniewinnił.

(b) **O odznakę strzelecką w Grodźcu.** Komenda oddziału związku strzeleckiego w Grodźcu, organizuje treningi strzeleckie na miejscowej strzelnicy małokalibrowej (Grodziec, ul. Limanowskiego, „Księża Łąka") dla członków wszystkich bez wyjątku miejscowych organizacyj oraz niestowarzyszonych przez sierpień, wtorek i czwartek od godziny 17-ej do 20-tej w każdą niedzielę od g. 7 do 10. W końcu sierpnia zostaną zorganizowane zawody strzeleckie o III, II, i I klasę O. S. Organizacje i kluby mające wziąść udział w zawodach o III, II i I klasę O. S. winny zgłosić imienną listę zgłoszeń do komendy oddziału Grodziec wraz z wpisowem w wysokości złotego do dnia 25 sierpnia.

Dozwolone jest odbywanie treningów strzeleckich z broni małokalibrowej własnej. Zakup amunicji można uskuteczniać każdorazowo na strzelnicy, w godzinach odbywających się treningów.

——oOo——

Z CZELADZI.

(c) **Zebranie zw. legjonistów w Czeladzi.** Dnia 30 bm. o godz. 9 rano w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie oddziału związku legjonistów w Czeladzi, w sprawie wyjazdu na zjazd legjonistów, który odbędzie się w Warszawie.

(c) **Słodczykówna zmarła.** Onegdaj w sali klubu urzędników na Saturnie, 18-letnia Helena Słodczykówna w celu samobójczym napiła się kwasu solnego

Słodczykówna przewieziona do szpitala w dniu wczorajszym o godz. 2 popoł. zmarła. Jaka jest właściwa przyczyna samobójstwa jeszcze dokładnie nie ustalono ponieważ Słodczykówna przed popełnieniem samobójstwa, zostawiła list, w którym podaje przyczyny, jakie skłoniły ją do rozpaczliwego czynu.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z rady przybocznej.** Pod przewodnictwem komisarza Langerta odbyło się onegdaj posiedzenie rady przybocznej, na którem zatwierdzono kilka planów budowlanych i parcelacyjnych oraz załatwiono cały szereg spraw natury samorządowo - gospodarczej.

(z) **Wydaliła się z domu.** P. Franciszek Łachnik (Szeroka 60) złożył zameldowanie w komisarjacie policji, iż przed paru dniami wydaliła się z domu jego córka zamężna Magdalena Tworek, lat 28, która do tej pory nie powróciła.

(z) **Czego już nie kradną.** P. A. Marszałek (Szkolna 27) złożył zameldowane w komisarjacie policji, iż z grobu jego brata ś. p. Mieczysława pogrzebanego przed 4 dniami, nieznani sprawcy skradli wieniec z szarfami. Stwierdzić należy, że o podobnych wypadkach kradzieży na cmentarzu grzebalnym, słyszy się dość często. Znikają z grobów nietylko wieńce i kwiaty, ale nawet ławeczki ustawiane przy grobach przez rodziny zmarłych.

Pożądaneby było, aby dozorca cmentarny ukrócił tego rodzaju praktyki, wszak nie kto inny, jak tylko on powinien być odpowiedzialny za całość cmentarza.

„Dialon" fenomenalny narkotyk zabija nie pozostawiając śladów.

W sądzie w dzielnicy Lamboth w Londynie odbywała się w tych dniach niezmiernie sensacyjna sprawa. Chodziło o stwierdzenie przyczyny tajemniczego zgonu niejakiej pani Katherine Tourner, 45-letniej wdowy, zamieszkałej przy ul. Queen's Gate w Londynie południowo—zachodnim.

Sensacją prawdziwą w sądowo-lekarskiem badaniu przyczyny śmierci, było niezdecydowanie zdanie lekarzy, co do prawdziwej przyczyny zgonu. Wprawdzie po bardzo pracowitych badaniach laboratoryjnych postawiono wniosek, że zmarła p. Turner zatruwała się stale, od pewnego czasu narkotykiem prawie niedostępnym osobom prywatnym, a stosowanym przez lekarzy do usypiania, przy wyjątkowo ciężkich operacjach, silnych, chorych organizmów do uśpienia.

Miał to być, jak sądzą — „Dialon" — narkotyk syntetyczny należący do grupy kwasków barbiturycznych.

Jest to medykament niemiecki, sprzedawany w Anglji tylko na wyraźne polecenie lekarza.

Córka zmarłej utrzymuje, że matka używała tego środka na bezsenność w okresie depresji moralnej po śmierci ojca. Wezwany przez sąd — biegły stwierdził, że „dialon" po 24 godzinach nie pozostawia śladów, a na pytanie sędziego, czy możliwe jest wobec tego otrucie kogoś tym narkotykiem, a po przetrzymaniu ciała w ukryciu w ciągu doby — zatrucie w ten sposób przyczyny śmierci — odpowiedział że jest to całkowicie możliwe.

Po tem odkryciu — sąd odwołał się do władz prokuratorskich o wydanie zarządzeń nadzwyczajnej ostrożności w stosowaniu „dialonu" przez lekarzy.

Popierajcie L.O.P.P.

„Przymilna" Lola obrabowała gościa.

Umalowanie i upudrowane łóstwo uliczne, czyli „Greta Garbo dla niezamożnych„ miała swój solowy popis przed sądem. Przyszła rozhuśtana w biodrach mocno swobodna i pewna siebie, kokietując zawodowo naprzemian to sprawiedliwego sędziego, to marsowego przodownika policji, oskarżyciela publicznego.

Nazywa się Karolina Morel, lat 25. Właściwie wołają ją „Lola" a nieświadomi cudów charakteryzacji biorą ją w naiwności za pensjonarkę, chodzi bowiem w sukience granatowej po kolana, ma białą bluzkę z marynarskim kołnierzem, niewinnie patrzy w ziemię, a paleo trzyma w ustach.

Na tę fałszywą pozę zdołała nabrać ślązaka Stefana Jarka, którego zawiodła do siebie na ul. Towarową w Sosnowcu i tu rozwinęła swój cały kunszt miłosny. Dalejże obściskiwać ślązaka, chwytać za szyję klepać po dużym brzuszysku. W trakcie tych zabiegów flirtowych, nie postrzeżenie wyfrunął z portfela Stefana Jarka nowiutki banknot 5-dolarowy. Stratę zauważył dopiero na schodach, wrócił się pod pozorem pożegnania i zabrał dziewczynę na spacer... do komisarjatu. Wprawdzie pieniędzy zaraz nie odzyskał, ale zostały mu odesłane, gdy tylko „Lolę" aresztowano.

Przed sądem „Lola" broniła swej niewinności (w sprawie kradzieży, a nie wogóle) następująco:

— Szlachetny sądzie! Jak jestem już 12 lat kobietą chodzącą, to jeszcze żadnego swego gościa nie okradłam. Niech przyjdą tu i zaświadczą. Poco mam kraść? Jestem młoda, umiem podobać się i mężczyźni zabijają się o mnie, bo ja i tak potrafię zarobić.

Te przechwałki, widocznie obliczone na sprowokowanie kogoś z obecnych na sali, zawiodły, bo sędzia okazał się nieczuły na przymilanie i łaskotliwy ton „Loli" którą skazał na pół roku więzienia.

Zamach na San Marino. Operetka w małej republ ce.

Na żądanie władz republiki San Marino policja włoska aresztowała na Sycylji dwu młodzieńców, których obwiniono o zamiar dokonania przewrotu w maleńkiej republice.

Parę tygodni temu obywatele małego państewka byli poruszeni powtarzającemi się wizytami dwu młodych obcokrajowców, którzy codziennie przyjeżdżali z Rimini, wszystko fotografowali, wędrowali po ulicach z planem w ręku, robili rozmaite notatki, zatrzymywali się przed pałacem rządowym, wypytywali się i rozmaite rzeczy, dotyczące wojska, ludności i władz.

Powszechnie uważano ich za szpiegów. Obywatele San Marina dbają bardzo o los swego państwa i przed laty z obawy przed komunistami zwiększyli stan wojska z trzech na 50 ludzi. Ktoś gdzieś stwierdził niezbicie, że obaj młodzieńcy zostali wysłani przez politycznych emigrantów, aby zorganizowali przewrót w republice, podpalili miasto i dokonali szeregu zamachów bombowych.

Władze zażądały od rządu włoskiego, by „szpiegów" aresztowano, do ludności zaś zostało wydane orędzie, wzywające do spokoju i dalszej państwowotwórczej pracy, bowiem dzięki św. Marcinowi niebezpieczeństwo zagłady zostało od miasta odwrócone.

Policja włoska przeprowadziła dochodzenie, stwierdziła jednak, że obaj młodzieńcy byli zwykłymi turystami i o żadnym zamachu nie myśleli.

Otyły pan, niezwykły zakład

i perypetje, któremi bawi się Warszawa.

Przy jednym ze stolików w kawiarni europejskiej w Warszawie odbył się osobliwy sąd polubowny między dyrektorem tow. asekuracyjnego panem M. a dyrektorem zakładów przemysłowych panem B.

Pan M. znany jest z niebywałej tuszy i oto pewnego dnia przyjaciel jego pan B. zrobił zakład, a mianowicie że wypłaci dyr. M. 200 zł., jeżeli ten pieszo potrafi przespacerować się do Wilanowa.

Dyrektor M. przyjął zakład z tem jednak, że towarzyszyć mu będzie na tej przechadzce lekarz chorób sercowych. W oznaczonym dniu dr. M. udał się w towarzystwie dra D. w drogę. Na miejscu przy mecie oczekiwał już przybyły poprzednio autem pan B.

Kiedy dr. M. przybył zasapany na miejsce, przeciwnik nie chciał mu wypłacić wygranej, twierdząc, że ustalił, jakoby dyrektor M. wypoczywał 6 razy, więc nie pobił żadnego... rekordu.

Oburzony dyr. tow. asekuracyjnego wezwał tedy swego przeciwnika na sąd polubowny. W skład tego sądu wszedł m. in. pewien adwokat warszawski, który jest równie znany okropnej otyłości i z tego, że dorożkarze na jego widok zacinają konie i uciekają z postojów. Z powodu sprzeczności zdań wśród sędziów, wyroku jeszcze nie wydano.

Otyły adwokat, występujący w sądzie polubownym zapowiedział taką samą przechadzkę z 1 tylko odpoczynkiem po drodze. Bywalcy kawiarni europejskiej mają na razie niebywałą atrakcję.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 150

Gdy byłbyś nie zobaczył moich oczu wilgotnych od łez źle otartych, ukryłabym przed tobą mój smutek, choćby dlatego tylko, aby i ciebie również nie zasmucać!

— Ależ droga Gabrjelo—odrzekł Raul — to szaleństwo z twej strony nie chcieć nic przyjąć odemnie! Uczucie przesadnej delikatności w błąd cię wprowadza! Opuść ten dom...

Najmij w oddalonej ulicy Paryża małe mieszkanie, którego progu nie przestąpię nigdy bez twego upoważnienia i pozwól zaopatrywać potrzeby tej, która wkrótce będzie wicehrabiną de Challins...

— Odpowiadam i odmawiam jeszcze...

— Czy wątpisz o mnie?.. Nie wierzysz mojemu słowu?

— Nie, bynajmniej, lecz dla ciebie samego, zarówno jak i dla mnie, chcę ażeby żadne podejrzenie nie zadrasnęło mego honoru... Dobre imię bez plamy, to mój jedyny posag... pragnę przynieść go tobie nienaruszonym.

— Mam więc zostawić cię tu, gdzie nie możesz być szczęśliwą?

— Tak trzeba...

— Kiedy moja ciotka ofiarowała ci rękę Filipa, czy zdawała się być rozgniewaną po twojej odmowie?

— Zmartwioną, ale nie rozgniewaną, a nawet umiała znaleźć wzruszające słowa, składając hołd bezinteresowności, z jaką odepchnęłam tak nie oczekiwaną przyszłość na którą nie zasługuję. — Pani de Garennes ma bardzo dobre serce, zrozumiała mnie. Jetem przekonana, że nigdy już nie będzie mówić o projektach nie mogących dojść do skutku. A zatem pozycja moja, choć tak fałszywa, jest jeszcze znośną do czasu kiedy będziesz wolny, nie tymczasowo lecz stanowczo.

— A chwila ta wkrótce nastąpić musi, moja najdroższa... Filip podejmuje się mojej obrony z powołaniem prawdziwie cudownem... Układa memorjał, który poparty niezbitemi dowodami, uczyni moją niewinność jasną jak słońce, nawet dla najbardziej uprzedzonych oczu...

— Widzisz więc, mój przyjacielu, że miałam słuszność, prosząc się, abyś nie wspominał o naszej miłości ani o ciotce, ani panu Filipowi... Gdyby widział w tobie szczęśliwego rywala nie byłby tak gorąco pracował nad twoją sprawą! Potrzeba unikać budzenia w nim zazdrości, która dla ciebie mogłaby mieć złe skutki. Czekajmy ze spokojem i zaufaniem... Mówiąc ci przed chwilą, że się obawiam, byłam szalona... Czegóż mam się obawiać?

Raul chciał przycisnąć do serca Gabrjelę, lecz przeszkodził mu odgłos kroków w sąsiednim pokoju.

Młoda dziewczyna szybko usiadła i wzięła w rękę porzuconą robotę.

Pan de Challins udał się ku drzwiom salonu w których ukazała się baronowa de Garennes i Filip.

— Jesteś już, mój drogi chłopcze — rzekła baronowa do młodego człowieka, podczas gdy Filip serdecznie ściskał go za rękę... — Czy dawno już tu jesteś?

— Kilka minut zaledwie, moja ciotko.

— Na szczęście nie byłeś sam... Gabrjela dotrzymała ci towarzystwa...

— Tak jest, moja droga ciotko i podziwiałem, z jakim wdziękiem i zręcznością panna Gabrjela włada igłą.

— Panna Gabrjela posiada wszystkie przedmioty — zawołał Filip —ale nie lubi, żeby jej o tem mówić.

Gabrjela zarumieniła się.

— Zabrania entuzjazmu — mówił dalej Filip — muszę się co do tego jej wytłumaczyć.

Młoda dziewczyna spojrzała na Filipa.

— Wytłumaczyć mnie — wyjąknęła.

— Tak jest pani, ponieważ bez względu na dane słowo, prosiłem moją matkę, żeby moraz ostatni jeszcze udała się do pani...

Gabrjela skrycie spojrzała na Raula, przed którym ukryć oświadczenie Filipa uważała przed chwilą za rozsądne.

Biedna dziewczyna drżała. Filip mówił dalej:

— Mam dla pani najwyższy szacunek, a szacunek ten wzbudziło we mnie postąpienie pani—szczere wyznanie uczynione mojej matce, że serce pani nie należy już do niej. — Sytuacja nasza teraz jest jasną i szczerą... Utraciwszy wszelką nadzieję, potrafię nakazać milczenie mojej miłości, lecz jeżeli nie mogę uwielbiać pani jako narzeczonej, niemniej przeto kochać cię będę jako siostrę. Pozostań pani, aż do dnia w którym ten, którego masz zostać żoną, przyjdzie porwać panią z pośród nas.

Raul słuchał z głębokiem rozczuleniem słów swego kuzyna.

c. d. n.

Gospodacza walka Sowietów o Arktydę.

Nowa podróż łamacza lodów „Krasina", ma gospodarcze znaczenie.

Dnia 17 lipca opuścił Archangielsk znany łamacz lodów „Krasin" udając się do Arktydy. Kierownikiem wyprawy jest B. Lawrow, który przed odpłynięciem łamacza odbył rozmowę z dziennikarzami. Powiedział on, że ta podróż Krasina ma wielkie znaczenie gospodarcze. Jest to pierwsza próba opanowania dla celów gospodarczych tak ważnej części morza polarnego, jaką stanowi ujście Jeniseju i Leny. Dotychczas podróże takie przedsiębrały tylko jednostki floty a ich wyprawy miały raczej charakter naukowy lub sportowy. Nie przynosiły one nic pod względem gospodarczym i tylko w znikomej mierze tu i tam mogły wyzyskać bogactwa północy.

Tym razem „Krasin" poprowadzi całą karawanę okrętów. W podróż tę udają się parowce morskie „Stalin", „Prawda" i „Wołodarskij" okręty rzeczne „Pierwsze piatiletka", okręt rzeczny „Partyzant Szczetinkin" i parowiec towarowy.

Okręty morskie opuściły Archangielsk 26 lipca, rzeczne parowce płyną już rzekami Ob i Jenisej Wszystkie okręty spotkają się w pobliżu wyspy Dikksona u ujścia Jeniseju w dniach pomiędzy 2 i 5 sierpnia. W rejonie Morza Karskiego i zachodniej części półwyspu tajmirskiego prowadzone są wywiady w celu stwierdzenia stanu lodu.

Najtrudniejsza będzie przeprawa przez archipelag Nordenskjod który zatrzymuje najwięcej lodów na wybrzeżach swych wysp. Wywiad prowadzić będą dwa samoloty, kierowane przez doświadczonych lotników Aleksejewa i Kozłowa.

Każdy okręt, należący do tej karawany wyposażony jest w radjową stację nadawczą. Również poszczególne okręty będą z sobą odpowiednio połączone dla utrzymania kontaktu. Wyprawa ma za zadanie sprowadzić z krajów arktycznych tłuszcze i t. p. wzamian za żywność tamtejsze surowce, głównie futra, materjał palny i t. p. Oprócz tego wyprawa wiezie domki składane dla zimujących i urządzenia stacyj radjowych.

Klub przeciwieństw.

Dzielnica Londynu Soho nie cieszy się wśród mieszkańców stolicy Anglji zbyt dobrą sławą. A już nie chyba pochlebnego powiedzieć nie można o nocnych klubach, w których zbiera się elita przestępców i... snobi londyńscy.

Wśród licznych lokali Soho najpopularniejszym jest klub Mrs. Meyriek gdzie spotkać można najsławniejszych włamywaczów i najelegantsze damy Londynu które gotowe są słono płacić za spędzenie wieczoru pod jednym dachem z kieszonkowcami i bokserami, znokautowanych przez whisky.

Kluby w Soho są karykaturalnem odbiciem tak głęboko zrośniętego z tradycjami Anglji życia klubowego, którego wykwitem są dziwaczne zjawiska. Na Mayfair istnieje np. klub, do którego należą panie z najlepszego towarzystwa angielskiego. Według statutu tego klubu progu jego nie może przestąpić żaden mężczyzna, choć byłby to sam król angielski. Przed laty usiłował dostać się do tego „babińca" król Edward I, jak niepyszny musiał zawrócić do oczekującej nań karety.

Niedawno obchodził 21-szą rocznicę swego istnienia jeden z najoryginalniejszych klubów londyńskich: „Klub Przeciwieństw" — Klub ten założyli Winston Churchill i lord Birkenhead, aby dać okazję przeciwnikom politycznym do spotkania się na neutralnym terenie.

W „Klubie Przeciwieństw" spotyka się Lloyd George i Winstonem Churchilem, aby po gorącej dyskusji łagodzić wzajemnie swe poglądy przy flaszce wina w restauracji klubowej.

Najoryginalniejszą jednak parą jaką gościł w swych salonach ten klub, był lord Kylsandt i Williem Jowitt. Lord Kylsandt skazany przed dwoma laty na karę więzienia za dokonanie oszukańczych tranzakcyj, wykreślony został z listy członków wszystkich klubów, do których należał, prócz „Klubu Przeciwieństw".

W przeddzień uroczystości pięciolecia klubu lord Kylsandt opuścił ubrany w nieskazitelny frak zjawił więzienie, a już następnego dnia się na bankiecie jubileuszowym. Sąsiadem jego przy stole był sędzia William Jowitt, ten sam który skazał lekkomyślnego lorda. Ekswięzień, bez najmniejszego zażenowania wypił toast w ręce tego, który uczynił wszystko aby złamać jego karjerę.

Spotkanie to, możliwe tylko w tym najdziwniejszym z klubów, wywołało zrozumiałą sensację w Londynie.

Krzyk kobiety

zaalarmował 10 tys. policjantów

Zaczęło się to tragicznie, a skończyło całkiem niewinnie, jeżeli nie humorystycznie.

Ulicami Londynu jechał ciężki samochód ciężarowy, służący do przewożenia mebli. Szoferem tego samochodu był niejaki George Parkin z Lincolnshire.

Nagle, z wnętrza tego zamkniętego samochodu zaczęły dochodzić przeraźliwe krzyki kobiece. Policjant stojący na rogu nie zdążył zatrzymać auta. Zdążył tylko zapisać sobie jego numer. W ten sposób przekonano się, że było to auto Parkina i śledztwo się zaczęło...

Udano się do mieszkania Parkina i tu zastano tylko 23-letnią córkę miss Betty. — Pani Parkin nie było.

„Aha" pomyślał detektywnie nastrojony policjant „widocznie Parkin popełnił zbrodnię na swej żonie".

Następnem zadaniem policji było, więc, znalezienie Parkina, a co ważniejsza jego żony.

Policja wysłała więc, swe policyjne SOS. Polega ono na tem że do wszystkich posterunków policyjnych wysłano depeszę: „Stop Parkin... pilne". Znaczyło to by zatrzymać wóz Parkina gdziekolwiek by się znajdował.

Zawiadomienie to otrzymało 10 tysięcy londyńskich policjantów pełniących tego popołudnia służbę.

Tymczasem, miss Betty Parkin siedziała w domu, drżąc z przerażenia na myśl, co stało się z jej matką.

Nie upłynęło i pół godziny od owego alarmu, gdy w policji zjawił się sam Parkin.

Opowiedział on z całym spokojem, że odwiózł żonę do Redford do krewnych i że gdy jechali przez ulice londyńskie, pani Parkin wytrzęsiona w ciężarowym samochodzie istotnie, raz krzyknęła przeraźliwie.

I oto, była cała historja.

Natychmiast, odwołano rozkaz do 10 tysięcy policjantów i było po wszystkiem.

Ale sąsiedzi pani Parkin długo jeszcze będą sobie opowiadali tę niezwykłą historję o gorliwości policji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO KL. B.

Jutro odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo kl. B., a mianowicie: w Czeladzi: **Brynica — Gwiazda, w Sosnowcu: Czarni — Płomień i Arja — Nad Brynica, w Grodźcu: Saturn — Świt, na Niemcach: Zew — Kraft, w Dąbrowie: Dąbrowa — Samson.**

—oOo—

K. S. „SOLVAY" — POCZTOWE P. W. (Katowice).

Jutro na własnem boisku „Solvay" rozegra zawody koleżeńskie z pocztowem P. W. (Katowice).

Początek zawodów o godz. 17, przedmecz o 15-ej.

—::O::—

CIEKAWY MECZ W BĘDZINIE.

Interesujący mecz organizuje będzińska „Sarmacja", która wystawia drużynę złożoną z członków zarządu — przeciwnikiem będzie drużyna złożona z sędziów naszego podkolegjum.

Mecz ten odbyć się ma w dniu 5 sierpnia.

—oOo—

Z ŻYCIA KLUBU „BRYGADA" W STRZEMIESZYCACH.

W dnu 31 bm. o godz. 19.30 w lokalu związku rezerwistów w Strzemieszycach, odbędzie się zebranie wszystkich organizacyj miejscowych w sprawie urządzenia zawodów o FOS.

— W dniu 30 bm. o godz. 16.30 na boisku w Strzemieszycach odbędzie się mecz koleżeńsk „Brygada — „Sokół" (Niemce).

— W dniu 6 sierpnia odbędzie się kwesta uliczna, na zakup inwentarza dla drużyny piłkarskiej „Brygada".

—:O:—

POLONJA (PRZEMYŚL) MISTRZEM OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Onegdaj odbyło się w Stryju finałowe spotkanie o mistrzostwo A kl. okręgu lwowskiego, między Polonją (Przemyśl) i Lechją (Lwów).

Zwycięstwo odniosła Polonja w stosunku 2:1 (1:0).

—oOo—

CARNERA WALCZY ZE SCHMELIGIEM W RZYMIE.

Na dzień 24 września wyznaczone zostało spotkanie o tytuł bokserskiego mistrza świata, między Carnerą a Schmelingiem.

Mecz odbędzie się w Rzymie.

—(o)—

CLARENCE GRABBE ŻYJE.

Wiadomość o zgonie pływackiego mistrza olimpijskiego Clarence Grabbe podana przez niektóre pisma, okazała się nieścisłą.

Mianowicie w N. Jorku zmarł jedynie imiennik wielkiego pływaka amerykańskiego, a korespondenci amerykańscy, nie sprawdzając tej wiadomości, podali ją do Europy.

HUMOR

SZCZĘŚLIWA OKOLICZNOŚĆ.

Lekarz do pacjenta przed operacją:

— Muszę uprzedzić pana, że operacja jest bardzo niebezpieczna. Na cztery wypadki, trzy są beznadziejne. Ale pan ma szczęście. Ostatnie trzy operacje nie udały mi się.

TEŻ PREZENT.

A. — Moja żona pragnęłaby otrzymać na imieniny coś na szyję lub na rękę.

B. — A co jej ofiarujesz?

A. — Kawałek mydła.

KRYZYS

A. — Kryzys światowy nie zostanie przełamany, dopóki długi nie będą skreślone.

B. — Święta racja, ale czy sądzisz, że mój krawiec pogodzi się z tem?

LUKSUS.

Syn: — Tatusiu, co oznacza słowo „luksus"?

Ojciec: — Hm... no naprzykład. jeśli ktoś ma brodę po pas, a jeszcze nosi krawat.

DOBRA RADA.

Student medycyny: — Ojcze, czem mam być? Okulistą, czy dentystą?

Ojciec: — Oczywiście dentystą mój drogi! Człowiek ma tylko dwoje oczu, ale zato 32 zęby!

WYCHOWANIE.

Mój synku, ostatnio przyłapałem cię już kilka razy na kłamstwie. Przyrzeknij mi, że wyzbędziesz się tego fatalnego przyzwyczajenia!

— Rozumie się, tatusiu!

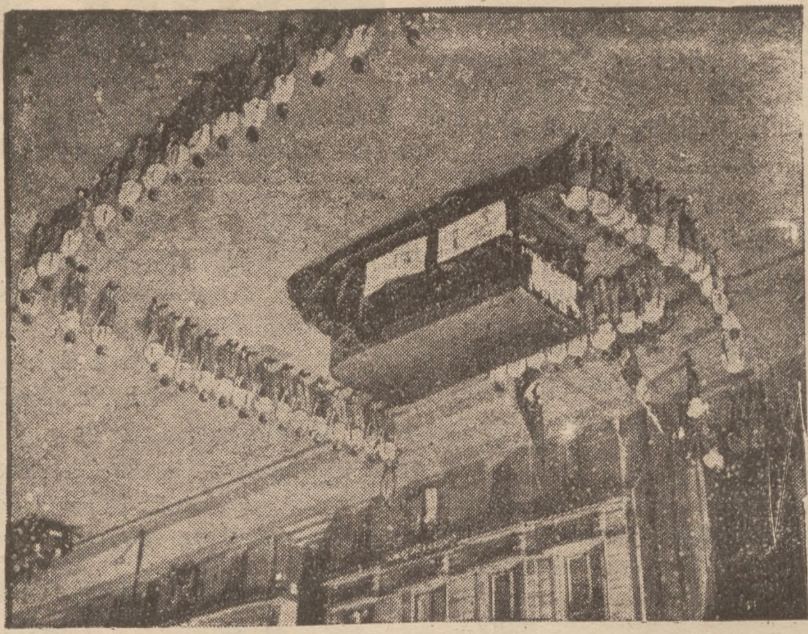
— No to ślicznie. A teraz proszę cię podejdź do telefonu — dzwonił właśnie przed chwilą... Gdyby ktoś pytał o mnie, powiesz, że mnie niema w domu.

WODA NA ULICACH.



Obrazek z niedawnej powodzi na Słowaczyźnie. Woda zalała niektóre domki w mieście niemal pod dach.

WCIĄŻ DEMONSTRUJĄ



Młodziez niemiecka wciąż demontruje. Wszystkie te h... odbywają się według drygu wojskowego.

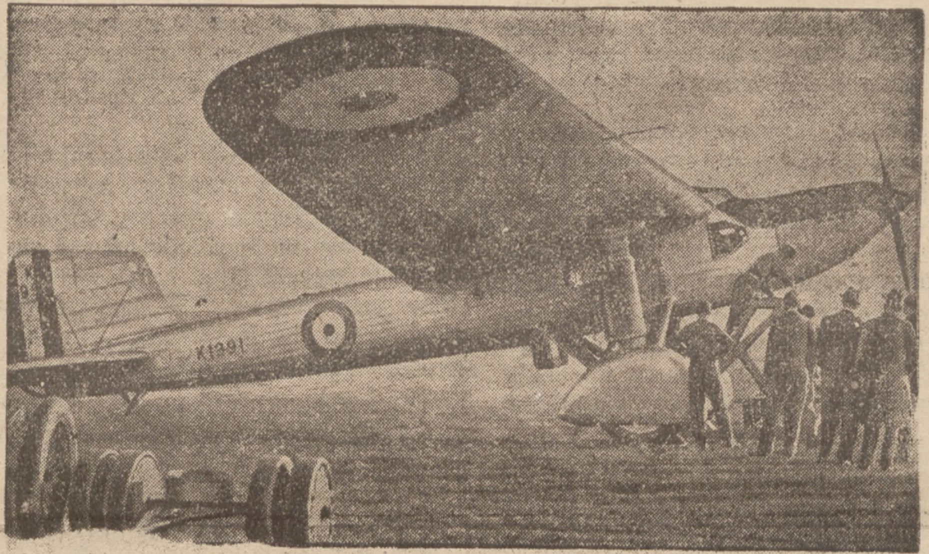
Oto moment demonstracji przed zakładem naukowym, w którym pozostał jeszcze jeden profesor o „nieustalonej" rasie.

NOWE MUNDURY REICHSWEHRY



Reichswehra otrzymała nowe mundury. Na zdjęciu oficerowie kawalerji, artylerji i bataljonów technicznych.

W POWIETRZU ŚCISK.



Do nowego lotu transatlantyckiego szykuje się lotnik amerykański Arlen. Na ilustracji lotnik wychodzi z aparatu po locie treningowym.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

EKSPEDJENTKA posiadająca 200 zł. zostanie przyjęta zaraz. Mleczarnia „Zdrój" Sosnowiec, Narutowicza 13.

LOKALE

DO wynajęcia pokój z kuchnią ul. Rudna 56 II p. m. 10.

DO wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i 2 sklepy w śródmieściu w Sosnowcu. Telef 13.87. Oferty do administracji pod „A".

WYNAJMĘ pokój lub przyjmę dwuch panów na mieszkanie Kaliska 37 m. 11.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Zgłoszenia Dąbrowa - Górnicza, ulica Kr. Jadwigi 7 „Orrient".

KUPNO I SPRZEDAŻ

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1.15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

KOŁATOWI JÓZEFOWI skradziono walizkę z książką wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. Uprasza się o zwrot dokumentów do Cyrku Staniewskich.

KIDAWA MIECZYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, fotografję poświadczona przez magistrat m. Sosnowca.

WIECZOREK ZYGMUNT zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz prawo jazdy na samochody.

UNIEWAŻNIA się skradzione zezwolenie na rzuty zręcznościowe, wydane przez Starostwo Legi Inwalidów Wojsk Polskich Kompanji Będzińskiej na nazwisko Aleksandra Szypulskiego zamieszkały w Będzinie, 1-go Maja 4 m. 117.

ORMAN JAN zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się zgubione świadectwo szkolne 7-miu oddz. wydane w Kielcach przez szkołę powszechną Rajzmanowej na nazwisko Sali Łowczanki.

OTCZYK STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez U. P. P. w Sosnowcu.

CHUDZICKI MIECZYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu oraz świadectwo obywatelstwa, wydane przez starostwo zawierckie.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

MIĘDZYNARODOWA firma zaangażuje generalnych przedstawicieli na pensję, prowizję oraz agentów, celem rozpowszechniania międzynarodowego patentowanego rewelacyjnego wynalazku. Kolosalne zarobki zapewnione. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub „Mercantil Trest Company".

ZAWIADAMIA się, że na mocy uchwały udziałowców oraz wpisu do rejestru handlowego Spółka pod firmą „Bracia Starosteccy" Sp. z o. o. w Sosnowcu, ul. Warszawska 12 jest w likwidacji. Wzywa się przeto wierzycieli tej Spółki aby zgłaszali swoje pretensje na ręce niżej podpisanego likwidatora. (—) B. Starostecki.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Józef Oskólski